

jej swoje mieszkanie, lecz nagle wszystko się zmieniło, gdyż pojawiła się szansa na wynajęcie atelier. „Jeśli Pani z natury kiedy rysowała bydłatko jakie żywe, które tak i owak rusza się, to Pani łatwo pojmie komiczność zdarzenia. Tak kiedyś rysowałem był cielę i jagnię w Normandii, którego kilka zwrotów karku i czoła trzeba było nakreślić i w wielogłowy zmienić potwór istotę niewinną dlatego tylko, że rzeczywistości to jest prawem; nie mówię tu ściśle, aby prawem rzeczywistości było zawsze cielęta i barany w potwory mienić wielogłowe, ale że nie można naraz niestatecznego modelu wielorako określić”². Postanowienie, by z listów, raz czytanych jako wielo-odcinkowy, lecz spójny (numeracja ciągła!) artefakt, raz jako kaskada mimowolnych autodemaskacji, składać autoportret Norwida, przyniosło poniekąd efekt normandzkiego bydłatka.

ELŻBIETA DĄBROWICZ – dr, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Adres: ul. Reymonta 10 m. 75, 01-842 Warszawa, tel. 022 666-91-52, e-mail: dabro@wp.pl

Bogusław Biela – LEKTURY W CHWILACH WOLNYCH

C. N o r w i d. *Cléopâtre et César*¹. *Tragédie historique* écrite aussi bien pour la scène que pour la lecture, avec une mise en valeur des gestes dramatiques et de leur succession. Texte polonais traduit par Claude-Henry du Bord et Christophe Jezewski. Postface Kazimierz Braun. Cahiers Bleus / Librairie Bleue. Troyes 2006.

Im się człowiek głębiej w w a g ę s ł o w a i wcielania jego dramat wpatrzy, tym straszniej jest pióro wzięść do ręki...

C. N o r w i d, *Z pamiętnika* (PWsz 7, 42)

Intrygująca Kleopatra. Najślynniejsza z rządzących Aleksandrią. Ciągłe jeszcze pozostaje dla nas postacią tajemniczą. Spadkobierczyni dynastii, która prawie trzy wieki rządziła Egiptem i Aleksandrią. Współczesna Juliuszowi Cezarowi i Markowi Antoniuszowi. Dane jej było (miała szczęście?) spotkać ich i... podobać się im. Dziś jest już prawie niemożliwe ustalenie właściwego i prawdziwego wizerunku królowej. Literatura i kino zrobiły swoje, wprowadzając nas do krainy ułudy. W gruncie rzeczy przed sławnym spotkaniem z Cezarem w Aleksandrii prawie nic nie wiemy o Kleopatrze, a cięń wielki spowija jej dalsze losy.

² C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 9. Warszawa 1971 s. 18.

¹ Tłumaczenie to opiera się na wersji reżyserskiej Kazimierza Brauna.

Była królowa, jako się rzekło, najbardziej tajemniczą i fascynującą kobietą starożytności. Historycy twierdzą, że – wbrew legendzie – nie słynęła z pięknego oblicza, lecz z pięknego ciała. W zachowanych dokumentach możemy przeczytać o jej wielkiej inteligencji, jej niezwykłym wdzięku i uwodzicielskim głosie.

Cyprian Norwid był subtelnym znawcą starożytności. Rozczytywał się w pisarzach greckich i rzymskich, pilnie studiował języki i historię, regularnie odwiedzał Wystawy Powszechne w Paryżu z eksponatami egipskimi, szkicował i rysował w Luwrze postacie wojowników i wodzów egipskich, znał dobrze prace ówczesnych archeologów, egiptologów i językoznawców. Kleopatrze poświęcił dramat w trzech aktach, zatytułowany *Kleopatra i Cezar*. Niemal majestatyczne piękno jego poezji uwidacznia się szczególnie w głośnym czytaniu krementów, czyli w sztuce zawieszania głosu. W ten sposób podkreśla się sens i znaczenie wygłaszanego tekstu. *Kleopatra i Cezar* usiłuje przeniknąć sekret (tajemnicę) czasów, owe momenta dziejowe, pierwociny ogromnych na świecie wydarzeń. Próbuje też zastanowić się nad tymi wielkimi chwilami, w których zawsze się przepada, ponieważ kobieta nad wszystko jest chwilą, jak mówi Norwid. Poeta pragnie z Europą w dziejów głębokość spojrzeć, ponieważ – jak twierdzi – człowiek jest „niemowlę niewysłowionych rzeczy”.

Wielkim wyzwaniem dla tłumacza na język francuski jest dramat Norwida. I to nie tylko dlatego, że system fonetyczny polszczyzny różni się od francuskiego. Przede wszystkim dlatego, że składnie nasze wielkich podobieństw nie wykazują. A może także dlatego, że paradygmaty naszych kultur różnią się w sposób istotny.

Znajomość literatury polskiej we Francji jest – powiedzmy ogólnie – dość powierzchowna. Wynika to w głównej mierze z treści programów szkolnego nauczania literatury, które poświęcają literaturom obcym bardzo mało miejsca, z drugiej strony – z osobliwego nastawienia kultury francuskiej, nader często zasklepionej w swoim, że tak powiem – galijskim rynsztunku. Myślę o nastawieniu ogólnym, pomijając oczywiście książki znawców naszej kultury i historii². Ci są wszakże nieliczni, a ich prace publikuje się w wydawnictwach niskonakładowych. Dlatego też baczną uwagę zwracać należy na tłumaczenia naszej literatury współczesnej i naszej klasyki.

Od 1974 r. poezja i proza polska (współczesna i klasyczna) jest we Francji znakomicie tłumaczona przez Krzysztofa Jeżewskiego. Przyswoił on Francuzom w mowie wiązanej Cypriana Norwida, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Czesława Miłosza, Wisławę Szymborską, Tadeusza Różewicza i wielu innych. Przełożył na francuski polskich pisarzy: Brunona Schulza, Witolda Gombrowicza, Andrzeja Kuśniewicza, Jerzego Andrzejewskiego, Marię Nurowską, Annę Bolecką, że wymienię tylko niektórych z bardzo długiej listy³.

² Nauczanie języka polskiego we Francji to osobny i nader złożony problem.

³ Pełny wykaz publikacji tego poety, eseisty, tłumacza, autora scenariuszy filmowych obejmuje 120 pozycji. Dodajmy, że powieść *Król obojga Sycylii* Andrzeja Kuśniewicza (*Le Roi des Deux-Siciles*) w tłumaczeniu Krzysztofa Jeżewskiego otrzymała w 1978 r. nagrodę Ségurier, przyznawaną w dziedzinie literatury obcej, a tłumaczenie *Dziennika 1961-1969* Witolda Gombrowicza (*Journal 1961-1969*) – nagrodę za najlepszą książkę zagraniczną w r. 1981.

Jakie jest więc tłumaczenie *Kleopatry i Cezara* Norwida na francuski? Zgodne z duchem dramatu polskiego poety, wytworne i kunsztowne. Ale również zmysłowe, realistyczne, jak np. kapitalnie oddana kwestia Kleopatry (akt II, scena I). Porównajmy:

– Mąż jest poniekąd zawsze m ę ż e m - s t a n u... alić
 Kobieta jak ochwiany posąg w ręce splywa,
 Gdy on, jakkolwiek kochał, n i e z a r a z p r z e p a d a.
 – Gdzież jest ów, o! Cezarze, co dostrzegłszy promień
 Światłości serc, wraz za nim poszedł aż do końca?
 Ufny, że być nie może na nic taka boska
 Rzecz – taka boska!... bo miłość boska jest⁴.

A oto wersja Krzysztofa Jeżewskiego i Claude’a Henry du Borda:

– L’homme est en quelque sorte toujours un homme d’état
 Or, la femme – telle une stature heurtée – s’effrite entre ses mains,
 Alors que lui, quel que fût son amour, ne se perd jamais aussitôt.
 – O, César, où est celui qui ayant aperçu le rayon
 De la sainte lumière des coeurs, l’a suivi jusqu’au bout?
 Confiant qu’une chose aussi divine ne puisse être pour rien,
 Divine, oui!... car l’amour est divin.

Zacytujmy też, jako dowód pięknego i niezwykle udanego tłumaczenia, słynny fragment o „symfonii nocy” – mianowicie początek sceny 6 aktu II:

Le CHEVALIER

Il a bien parlé! Chaque nuit a bien quelque chose d’extraordinaire,
 Puisse quelqu’un la transformer en jour!
 Complètement, régulièrement comme sont les jours!
 – Nous qui sommes aux aguets depuis tant et tant de nuits
 En diverses saisons, en tant de lieux,
 Nous connaissons la particularité propre aux ombres!
 Nombre de savants – je ne veux pas dire des sages –
 Ignorant tout de l’énigme de la nuit,
 Se lèvent chaque jour, se promènent tels de jouvenceaux
 Et s’occupent de leur sort!
 – Moi-même, après avoir rencontré un visage pâle de bon matin,
 Alors que je revenais du gué – je ne saurais dire
 A ce visage deux on quatre mots

Obok licznych poetów francuskich (m.in. Segalen, Michaux, Char) i hiszpanoamerykańskich (Gorostiza, Paz, Borges) tłumaczył też poetów anglojęzycznych (Hopkins, Whitman, Raine), poetę filipińskiego José Garcia Villa oraz poetów niemieckich (Rilke, Angelus Silesius). Krzysztof Jeżewski jest również autorem licznych prac o muzyce polskiej, wydanych po polsku i francusku. W 2007 r. otrzymał nagrodę Polskiego PEN-Clubu i został wybrany w poczet członków Europejskiej Akademii Nauki, Sztuki i Literatury w Paryżu.

⁴ Tekst według *Pism wszystkich* C. Norwida w wydaniu J. W. Gomulickiego. T. 5. Warszawa 1971 s. 64-65.

Bleus, w wydawnictwie założonym w 1975 r. przez Dominique Dagueta w Troyes. Czytelnik francuski może się zapoznać nie tylko z dramatem polskiego poety, krótkim wstępem fundatora wydawnictwa, ale również z obszernym *Postowiem* (przetłumaczonym z polskiego na francuski przez Krzysztofa Jeżewskiego), wybitnego polskiego reżysera i teatrologa Kazimierza Brauna. Może się dowiedzieć o kolejach losu Norwida i poznać szczegółowo jego barwny życiorys – życiorys podróżnika, znawcy i miłośnika sztuki, znakomitego twórcy. Może zaznajomić się z jego nieszczęśliwymi miłościami, samotnym zmaganiem się z losem i niezrozumieniem współczesnych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, gdzie spędził siedem ostatnich lat życia.

Postowie dość szczegółowo analizuje dramaty Norwida. Braun mówi o koncepcji milczenia Norwida, o miłości, która w dramatach polskiego twórcy zajmuje tak ważne miejsce. Następnie omawia kilkudziesięcioletnie zainteresowanie Norwida Kleopatrami. Twórca *Vade-mecum* interesował się bowiem królową egipską od młodości. Po latach, w Paryżu, miał możność w 1867 r. wielokrotnie obejrzeć departament Wystawy Powszechnej poświęconej Egiptowi. Praca nad dramatem trwała (z przerwami) dziesięć lat. Jest to więc utwór ze wszech miar przemyślany, przestudiowany, napisany z pasją i artyzmem. Dalsze części eseju Brauna omawiają akcję *Kleopatry i Cezara*.

Czytelnik dowiaduje się też, iż tragedia pokazuje szok dwóch kończących się światów, dwóch schyłkowych cywilizacji: jednej zbiurokratyzowanej, drugiej – zmilitaryzowanej. W obu wypadkach – zauważa Braun – formy życia unicestwiają samo życie, zbiorowość ogranicza człowieka, czyniąc go niewolnikiem. Obie cywilizacje są wewnętrznie puste. Dlatego też nie tolerują wielkich ludzi. Ten tragiczny konflikt, który prowadzi nieuchronnie do katastrofy, ma dwa wymiary: szok dwóch cywilizacji i szok tych dwóch cywilizacji dla człowieka. Braun kończy swoją lekturę *Kleopatry i Cezara*, stwierdzając, iż Kleopatra – podobnie jak Cezar – chce się wyzwolić z fatalizmu historii, ale miłość – „całkowita” (absolutna), uwznioślająca uczucia – pojawia się zbyt późno i nie może się spełnić, nie może ocalić ich ludów, mimo iż i Egipcjanka, i Rzymianin, każdy na swój sposób, poświęcają się dla swojego ludu. Subtelny tym analizom w dalszej części uwag reżysera towarzyszą rozważania o przebiegu akcji dramatu w trzech aktach.

Pięć kolejnych paragrafów to omówienie *Kleopatry i Cezara* w kontekście dramatu europejskiego. Zwraca się uwagę czytelnika na teatr skandynawski, źródła rodem z Baudelaire’a, Williama Butlera Yeats’a i Pirandella. Sztuka Norwida, zdaniem autora *Postowia*, oscyluje między dwoma biegunami realizmu intymnego, psychologicznego i właściwego obyczajom i reżyserii realizowanej z rozmachem, realistycznej i historycznej. Kazimierz Braun kończy swoje rozważania następującym przesłaniem:

(broszura z serii *Collection bilingue des classiques polonais* – Cyprian Kamil Norwid, Toulouse 2001) oraz świetne studium Kazimierza Brauna *La part de Norwid dans la „totalité” de Jean Paul II* („Liberté Politique” n° 30, lipiec 2005, numer poświęcony Janowi Pawłowi II jako mistrzowi historii). Teodor Domaradzki opublikował w Kanadzie dwa ważne studia: *Les considerations de C. K. Norwid sur la liberté de la parole* (Québec 1971) i *Le symbolisme et l’universalisme de C.K. Norwid. L’homme et langage* (Québec 1975).

W dramatach Norwida można czerpać konieczną siłę do przywrócenia teatrowi jeśli nie jego godności, to jego piękna, siłę konieczną, aby go wprowadzić do Panteonu sztuki, na miejsce najwyższe. Poetycki i realistyczny, uniwersalny i humanistyczny, teatr Norwida jawi się jako najpotrzebniejszy, najaktualniejszy, najnowocześniejszy; być może – jak nigdy wcześniej – jest nam niezbędny...⁷.

Wydaje się, że ukazanie się *Kleopatry i Cezara* po francusku w okresie, kiedy w paryskim Grand Palais przygotowano w zimowych miesiącach wystawę „Trésors engloutis d’Egypte” (Zatopione skarby Egiptu), można wydarzenie uważać za symboliczne. Oglądając rzeźby Sfinksa, głowę ptolemejskiego króla, drobne pieniądze z podobizną Kleopatry, Aleksandra i Ptolemeusza, głowę egipskiej królowej, a także inne rzeźby i monety wyłowione przez uczonych nurków w głębinach Morza Śródziemnego, nie można nie myśleć o Norwidzie. O poecie, który – jak niewielu mu współczesnych – „wpatrywał się w wagę słowa i wcielenia jego dramat”. A tłumaczenia Krzysztofa Jeżewskiego we współpracy z francuskimi poetami⁸ są bez wątpienia tej wagi słowa odpowiedzialnym i bardzo przemyślanym rozumieniem. Tym bardziej że, jak wiemy, nie wystarczy przetłumaczyć dramat z języka na język, trzeba jeszcze wmyśleć się i wsłuchać w obce głosy. Obecność i słuch poetów mogą w tym wydatnie pomóc. Tak oto czytałem powoli Norwida po polsku i francusku w styczniowych wolnych chwilach.

⁷ C. N o r w i d. *Cléopâtre et César* s. 158.

⁸ Współtłumaczem Krzysztofa Jeżewskiego jest od wielu już lat Claude-Henry du Bord, wybitny francuski poeta, teolog i filozof. Współpraca ta zaowocowała wydaniem w języku francuskim 20 książek z literatury polskiej.